



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

ZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, „Aleja”, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21 (graficzny: „Dziennik—Częstochowa”).

Artykuły bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 7-jej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 6-jej po południu.

CENA PRENUMERATY:

rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop. ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden dzień 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie w księgarni p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Dr. Dentysta M. Grejniec

plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia. Al. 10 10. 2. pał. Gaicher, goz. st. kant. p. Nowicki.

Ze spostrzeżeń.

Arządy miejskie wszędzie za granicę stały udostępnić poznanie wszelkich działań. Są więc muzea, wystawy, L-pokazy, rzadko gdzie wiedzieć to można. Np. Chława, do której przyjeżdżają i przychodzą tysiące ludzi, czyli miasto posiadają-żanki, jakby wymarzone do pogładowej bynajmniej niedba o tych licznych swych

wet takie aleje, które stanowiłyby wsze-łobę i które w istocie przyzodabają Czę-ę, przedstawiają obraz nędzy i rozpa-łsice kto chce, to zrywa, gałęzie oba-łsy, konie, a nawet nierogacizna wałęsa łnich. Gdzieindziej, dawno takie aleje

miałyby ogrodzenie, miałyby kołowrotki przy wejściach, po bokach uzienione i ukwiecone miałyby grządki, tak, że stanowiłyby i dla oka przyjemność i dla płuc pożytek.

Opuszczenie takie dowodzi, że mieszkańcy i gustu nie mają i potrzeby ich są bardzo o- graniczone i wreszcie mają niewyczerpaną cier- pliwosć. Bo weźmy dla przykładu pierwszy lep- szy dzień pogodny, suchy. Tłumy częstocho- wian, deptać sobie po piętach i objając boki, spędzają kilka godzin na wdychaniu kurza, któ- rego tumany unoszą się wzdłuż i wszerz alei.

Park, który zajmuje obszar 16-sto morgo- wy, również nie przedstawia nic, coby przy- nęce jakąś stanowiło. Czyż widzimy w nim choć krzaczek bzu, klombik lub rabatę? Trawa samorodna, drzewa najwyklesze. A tymcza- sem dobry gospodarz, coby zrobił z tego wiel- kiego, dziś wcale nieestetycznego obszaru! Nie- stety, dobrego gospodarza park nie posiada a smutne tysiącom ludzi daje świadectwo o mie- scie Częstochowie.

A jednak, co można zrobić nawet na ma- łym kawałku gruntu, dość przejść się np. ulicą Szkołną, do posesji p. Władysława Zawady. Pa- miętam przed kilku laty była tu pustka, doły i pagórki nie nęciły wcale wzroku. W ciągu zas trzech lat ostatnich, miejsce to zamieniło się w uroczę zaszczę. Na tych niewielu morg- ach obszaru, przeznaczonych pod budowę do- mów, czego niema p. Zawada? I szkółki i inspekta, i oranżerie, a przedewszystkiem moc kwiatów! Gdzie spojrzysz, oczy zrywa to mnó- stwo barw, to mnóstwo przedziwnych kształ- tów roślin i roślinek.

Czyżby nie dało się to na wielką skalę u- rzeczywistnić w parku miejskim? Oczywiście, że dało, ale potrzeba, by właścicielem parku został taki zamilowany, a zarazem wykształco- ny fachowiec, jakim jest p. Władysław Zawada, który kocha piękne rośliny, jak ojciec dzieci.

Gdyby to nie było w Częstochowie, ale w jakim samorządnym Tambowie, to, będąc np rajcą miejskim, oświadczyłby: „Nie ma- my funduszów na prowadzenie parku, na hodo-

wię w nim drzew ładnych i kwiecia pięknego- zgłaszamy się więc do ciebie, panie Władysławie Zawada, weź nasz park na lat dwadzieścia pięć choćby, urządz go, ciągnij z niego zyski, ale uczyni go ponętnym i dostępnym dla publi- czności, a po upływie owego terminu, oddaj miastu w stanie kwitnącym.”

Niewiem, czyby p. W. Zawada na taką kombinację przystał, ale przystałby nie przy- stałby, taką propozycję, bym mu uczynił, a je- mu dla tego, bo go znam, że jest człowiek uczciwy, fachowiec doskonały, a zamilowany w ogrodnictwie do uwielbienia.

I mielibyśmy park, i mielibyśmy niejedną rzecz, gdyby nie wódka lub piwo, lecz dowiej fermentował w niejednym umyśle.

Częstochowa śpi, śpi nawet bardzo nieroz- kosnie, bo wśród zaduchu wszelakiego zaco- fanstwa, wypływającego z niekulturalności wielkiej masy mieszkańców tego dużego mia- sta, ale czasby się ocknęła, by przetrzała zaro- piałe oczy i przyjrzała się, ile drogi potrzebuje zrobić, żeby dorównać np. takim Katowicom.

Obawiam się jednak, że chociaż się sta- wetne nasze miasto obudzi, to niebawem prze- wróci się znów, tylko na drugi bok. Ha, ale- niech żywi nie tracą nadziei!...

Kwestja rolna.

W ostatnim numerze „Tygodnika illustro- wanego“ Bolesław Prus tak przedstawia kwes- tję rolną w Rosji:

W Rosji europejskiej chłopci tworzą 84 proc. ogółu ludności, lecz z ogółu ziemi należą do nich tylko 35 proc. i to w formie własności gminnej. Istnieje w Rosji także własność ziem- ska prywatna i obejmuje 23 proc. ogółu grun- tów. W tej formie własności chłopci stanowią 57 proc., ale ziemi posiadają tylko 6 proc., podczas gdy n. p. szlachta tworzy 24 proc., ogółu właścicieli, a posiada 80 proc. grun- tów, około 31 razy więcej niż właściciele chłopci.

szy dozorca, który czekał z nim razem na kosz, co już nie trwało zbyt długo.

Maheu, Zachary, Levaque i Katarzyna wsiedli do jednej taczki. Etienne wsiadł na ostatku, a ponieważ najlepsze miejsca były już zajęte, siadł tedy w kącie obok Katarzyny, któ- rej łokieć dotykał jego biodr.

Lampka, którą trzymał niebezpiecznie w dłoni zawadzała mu ciągle, więc górnicy doradzili mu, by ją przywiązał do pasa, ale Etienne nie słysz- ał ich wśród ogłuszającego huku taczek.

Wreszcie silne wstrząśnienie — i wszystko naraz znikło mu z oczu. Poczuli tylko, że spa- da w przepaść, i doznał zawrotu głowy, po któ- rym porwały go mgłności. Stan ten trwał wła- nie wtedy, gdy kosz mijał dwa pierwsze piętra, względnie dość jasne, lecz wkrótce mrok szybu oszołomił go do reszty i wprowadził w stan zu- pełnej utraty świadomości.

— Wlecze się... — odezwał się ze spoko- jem Maheu.

Wszyscy widocznie czuli się bardzo do- brze. Niekiedy Etienne usiłował skupić rozpro- szone wrażenia i zadawał sobie pytanie: czy le- ci na dół, czy też do góry?... Kiedy kosz mknął, nie dotykając wcale ścian szybu, zdawało mu się, że stoją na jednym miejscu, a gdy kosz chwiał się z jednej strony na drugą, sądził, że „już po nim“. Skąpe światło lampki nie poz- walało mu widzieć ścian szybu, wśród których mknęli.

— Patrz pan, — zwrócił się do niego po- ważnie Maheu — w tem miejscu szerokość szy- bu sięga czterech metrów średnicy. Nie mniej... Ale szalowanie trzeba koniecznie poprawić, bo woda zewsząd się sączy: słyszysz pan?... Deszcz! (D. c. n.)

KOPALNIACH.

POWIEŚĆ.

Tłomaczyl

Józef Mondschein.

(Ciąg dalszy; patrz nr. 91.)

stawisz sam, Maheu przykucał na zie- łono szafy i zaczął ściągać buty i długie pończochy. Kiedy przyszedł Etienne z zadowolono w kilku słowach: trzydzieści godzin do rąk, za co ma pracować su- że. Górnik radził mu nie zdejmować bu- tów, przychył mu swej starej czapki, aby uch- wał głowę od uderzeń, co dla siebie uwa- żał za konieczne. Wyjawszy z szafy różne na- rządy włożyłszy zamiast nich buty i zawi- ał Etienne'a, Maheu znowu wpadł w gniew. — Gdzieś się podział ten galgan Chaval! — pewno zalał do jakiej dziewczyny. Ład- nie, niema co...

Przemasz Zachary i Levaque spokojnie szli przy piecu. Wreszcie pierwszy odez-

Na Chavala czekasz? Ależ on już na dole!... Przyszedł przecież przed

— Czemuż nie o tem nie gadał, warjacie — Maheu. Czy mam cię dotąd uczyć

Katarzyna zaprzestała grać się przy piecu w milczeniu za nimi.

Etienne puścił ją przodem i szedł z tyłu. Znowu pograżyli się w labiryncie scho- demnych korytarzy, aż naraz buchnęło

przed nimi światło rzęście. Był to pokój, w którym stały lampki górników: oczyszczone na dzień przedtem i obejrzone stały na półkach długimi rzędami. Każdy z górników przed spuszczeniem się do szybu brał swoją, oznaczoną ja- kimś numerem i wychodził po zapisaniu go przez dozorcę do listy dziennej.

— Br... Jakiż tu ziabł... szepnęła Katarzyna, drząc na ciele.

Etienne uśmiechnął się, pomyślawszy o gorszem zimnie, jakie przechodził. Stał teraz przy szybie, w wielkiej szopie, do której swobodnie wlatywał mroźny wieher. Nie miał się nigdy za tchorza, a przecież jakies dziwne uczucie przepeniało mu pierś, gdy ujrzał się znowu wśród huku taczek, bicia dzwonek sygnalowych i ryku tuby głosowej. Kosze bez przerwy podnosiły się i opadały, szyb wciąż pochłaniał moc ludzi. Stojący w pobliżu Zachar- jaz i Levaque drwili sobie najoczywiście ze „skupionego“ wyrazu twarzy Etienne'a, zwiast- cza, iż źli byli na ojca, że przyjął do pracy ja- kiegoś włóczęgę, bez porozumienia się z nimi. Tylko Katarzyna radowała się szczerze, gdy oj- ciec wdał się w pogawędkę z nieznanym, ob- jaśniając mu pewne szczegóły.

— Widzi pan te haki u góry — to spa- dochron... Kiedy lina się urwie, to haki te wbiją się w bierwona i uchronią od katastrofy, chociaż nie zawsze, co tak, nie zawsze... Kiep- sko bracie!...

Urwał i znowu zaczął się złościć. — Dokądże będziemy tu stali? Do djab- ła z taką robotą! Powiedźcie-no tylko ludzi, czyż podobna tyle czasu czekać na mrozie?... —

Mógłbyś już chyba stulić wreszcie ten pysk, bo cię jeszcze kto usłyszy i bekniez nie- potrzebnie—odezwał się tonem ojcowiskim star-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa woho- dzące, od najwyczałniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowch i zagranicę- nych, prima materiały kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuj- się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, ul. Al. dom własny (dawnej I. WASZEK).

Trzeba dodać, że do apanażów należy prawie 2 proc. ogółu gruntów Rosji europejskiej, do miast, osad, klasztorów i cerkwi przeszło 2 proc., a do rządu przeszło 38 proc. ogółu ziemi. Z tej ilości podobno zaledwie 30-ta część, czyli około pięciu milionów dziesięcin, jest zdolna pod uprawę.

Jak małe kawałeczki ziemi posiadają niektórzy chłopci, objaśnia fakt, że n. p. w gubernii połtańskiej trafiają się posiadłości, mające trzecią część morgi albo 25-tą część morgi... Bywają też posiadłości, mające 10 kroków szerokości a 60 długości...

Jeżeli cyfry te uzupełnimy uwagą, że chłopcy rosyjscy bardzo niedbale i bardzo nieporządnie uprawiają ziemię, to chyba nikogo nie zadziwi następujący rezultat ich gospodarstwa:

Zaledwie 16 proc. chłopów zbierają tyle płodów, że po zaspokojeniu własnych potrzeb mogą coś sprzedać.

32 proc. chłopów zbierają tyle produktów rolnych, że akurat sami mogą się żywić, lecz nie sprzedać.

A nareszcie 52 proc. chłopów znajduje się w tem położeniu, że... brak im produktów rolnych na zaspokojenie własnych potrzeb... Na ogół biorąc, brakuje chłopom rosyjskim około 200 milionów pudów zboża co roku...

Czy wobec tych cyfr można dziwić się ostrej formie, w jakiej istnieje dla Rosji „kwestja rolna“, i temu, że chłopci, którym nie wystarczy 134 miliony dziesięcin własnych, myślą o zagarnięciu 7 mil. dzies. apanażowych, 8 mil. dzies. miejskich, klasztornych, cerkiewnych i t. d., a nadewszystko owoych 150 mil. dzies. rządowych, nie wyrzekając się zresztą i 91 mil. dzies. ziemi, należącej do osób prywatnych.

A jak musi im iść ślinka do ust, gdy czytają, że n. p. do 648 tajnych irzeczywistych tajnych radców należy 3 i pół miliona dziesięcin ziemi, średnio 5,000 dziesięcin na jednego dygniarza?

Duma Państwowa.

Z Petersburga piszą:

Jedynym ustępem, jakie rząd uczyni Dumie, będzie prawdopodobnie zniesienie kary śmierci... z wyroku sądowego. Naturalnie o strzelaniu ludzi na ulicach i domach nowa ustawa mówić nie będzie. Komisja Dumy wypracowała projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci, a równocześnie rada ministrów uchwaliała ustawę, znoszącą karę śmierci. Ztego powodu urządzano w Petersburgu przedwczesne nieco oważce przed pałacem ministerstwa sprawiedliwości.

Dotychczas rząd zajmuje ciągle wyczekując stanowisko wobec Dumy i nie zdradza zamiaru jej rozwiązania.

„Riecz“ twierdzi, że Rosja znajduje się obecnie wobec groźnych wydarzeń. Zjawiają się nowe oznaki, przypominające niedawną przeszłość. W powietrzu unosi się myśl strajku powszechnego, w wielu miejscowościach wybuchają zaburzenia rolne. Wciąż zachodzą demonstracje, które kończą się krawami starciami. Znowu kłęska szerzy się w całym kraju. Prawa wyjątkowe jeszcze raz dowiodły swej szkodliwości; pod ich osłoną anarchja szybko się rozwija. „Riecz“ widzi jedynie zbawienie w dymisji ministerjum i wyraża obawę czy nie zapóźno nadejdzie ta dymisja.

Mienszykow w „Nowoje wremia“ stwierdza groźne oznaki niemocy rządu i dowodzi, że gabinet powinien być zastąpiony przez ministerjum posiadające zaufanie Dumy.

Prasa rosyjska udziela wiele miejsca omawianiu wystąpienia p. Plechanowa znanego lidera frakcji mniejszości w № 4-ym gaz. „Kurjer“:

„Rząd z was chce“ — zwraca się Plechanow do robotników — „zrobić narzędzie reakcji“.

Revolucjonisci napadają na Dumę państwową, mówi sobie pan Goremykin — bardzo dobre to w chwili obecnej, gdy nasza odmowa wykonania żądań Dumy prowadzi do starcia między nią a nami. Im niżej spadnie Duma w opinii ludu, tem stabiliej on będzie ją popierał i tem łatwiej będzie jej zatknąć usta, a jeśli będzie potrzeba, to i rozpedzić. A z rewolucjonistami damy sobie radę za pomocą kulomiotów“. Towarzysze robotnicy! Powinności koniecznie rozehwiać ten plan Goremykina. Nie detonujcie się z tego powodu, że w Dumie panują burżazyjne partje. Nie dlatego nienawidzi Dumy p. Goremykin, że w niej panuje burżazja, ale dlatego, że burżazja panująca w niej żąda wolności dla wszystkich i ziemi dla włościan. Nie przeciwko burżazji skierowana jest odmowa pana Goremykina a przeciwko całemu

ludowi. I cały lud winien zmusić p. Goremykina, pożałować tej odmowy.

„Cały lud jednomyślnie winien poprzeć Dumę“.

Onegdajsza mowa posła Steckiego o. w punkcie, kiedy powiedzia, że zgadza się na wyłączenie ziemi, „bo dobro ludu jest dobrem Polski“, w sali zagrzały oklaski.

W końcu poseł Stecki powiedział:

„Reasumując swoją mowę, oświadczam: dając do celu trwałego zapewnienia dobrobytu ludności wiejskiej, żądając konsekwentnego przeprowadzenia w polityce wewnętrznej Rosji zasad, sprzyjających rozwojowi własności rolnej wiejskiej, reformę agrarną w ścisłym znaczeniu tego wyrazu pejmujemy, jako jeden z momentów ogólnego łańcucha środków prawodawczych wiodących do celu wytkniętego, jako jedno ogniwo planu reform, objętego ogólną ideą podniesienia poziomu ekonomicznego i kulturalnego włościan.“

„Co się tyczy Polski, różniące się bardzo pod względem stosunków ekonomicznych i warunków życia, posiadającej przytem inne prawodawstwo, sprawa rolna może być załatwiona prawidłowo tylko przez wolę ludności miejscowej, przez uchwałę miejscowego ciała prawodawczego, wybranego na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania, któremu to ciało winno być przyznane prawo wyłączenia gruntów prywatnych, z tem zastrzeżeniem, ażeby inicjatywa zastosowania tego prawa weszła do zakresu prac tego zgromadzenia tylko wówczas, kiedy do załatwienia sprawy rolnej w Królestwie Polskiem zechce przystąpić wola naszego narodu. Tylko wówczas załatwienie tej sprawy będzie rzeczywiste, celowe, pożyteczne i sprawiedliwe.“

PETERSBURG, 7 TAP. „Partja pracy“ wybrała komitet który kierować będzie wszelkimi sprawami partji. Do komitetu należą: prezes Łytkin, członkowie Anikin, Ułjanow, Ostronosow i sekretarz Bondarew. Celem przedniego szczegółowego rozstrzygnięcia poza Dumą sprawy agrarnej, partja wybrała z pośród siebie osobną komisję agrarną, w której pracach wezmą udział wybitni działacze w sprawie agrarnej.

Rada ministrów nie uznała za możliwe skrócenia miesięcznego terminu na zbadanie kwestji o zniesieniu kary śmierci.

Z pamiętnika dziennikarza.

I.

Kiedym wstępował w szranki dziennikarskie, redaktor, który mnie zaprosił do swego pisma, dał mi do odczytania następujące dziesięciuro przykazań:

1. Nie będziesz służył innemu pismu, tylko mojemu.

2. Nie będziesz miał innych przekonań, tylko moje.

3. Poświęć wszystkie myśli swoje, wszystkie zdolności swoje na użytek redakcji, której członkiem zostajesz.

4. Zachowasz tajemnicę pisma, gdyż inaczej narazisz i mnie, i siebie, i wszystkich ludzi, którzy z nami są.

5. Będziesz pisał prawdę, będziesz wystrzegał się błagi, a nadewszystko będziesz miłował wszystkich ludzi.

6. Unikać będziesz ludzi złych i głupich, a przedewszystkiem nieużytków społecznych.

7. Po radę chodź do mnie, po pieniądze do wydawcy.

8. Nie pożądam sławy, gdyż ona nie przystoi dziennikarzowi, ale pragnij być uczciwym, gdyż to jest obowiązkiem człowieka, a dziennikarz powinien być pierwszym między ludźmi.

9. Nie rachuj się z poglądami ani zoiłów, ani dyletantów, ani wogóle ludzi, którzy pojęcia o rzeczy nie mają, bo się wypaczysz, zwątpisz lub zamieszasz.

10. Pamiętaj abyś dużo umiał, dużo wiedział, dużo pisał, a mało mówił i mało czasu innym zabierał. Pisz zwięźle i jasno, pisz tanie dla czytelnika, a wyraźnie dla zecera.

Uwaga I. Dziennikarz winien być zarówno misjonarzem, jak i kapłanem w swoim społeczeństwie.

Uwaga II. Dziennikarzem nie każdy może być, tylko ten, który ma powołanie i który ma zdolności.

Po odczytaniu tych „przykazań“, a zwłaszcza uwag, straciłem humor. Ja szłaławią, wesolek, a nawet jak ciotka własna mówiła: zbereźnik, czy ja zdolny byłbym zastosować się do takich szczytnych zadań, jakie miałem czarno na białem przed sobą. Co do tego, że nie będę służył innemu pismu, że nie będę miał innych przekonań, wreszcie całego szeregu in-

nych zaleceń — zgoda, ale, żebym mało mówił, był misjonarzem, kapłanem — nie, do tego najmniejszej predylekcji nie miałem.

A chociaż okropnie mnie ciągnęło, żebym został, oświadczyłem redaktorowi:

— Nie czuję się zdolnym.

Redaktor spojrzal na mnie ze zdziwieniem a zarazem radością.

— Pierwszy raz spotykam się z taką szczerością! — zawołał. — U nas ludzie są do wszystkiego: szewc podejmie się jubilerską, jubiler budowy domów, budowniczy rolnictwa, rolnik kupiectwa, kupiec zostanie nauczycielem! O, nie, panie, spróbujmy! Szczerosc za szczerosc! Siadaj pan!

Usiadłem, a redaktor wziął do ręki tabliczkę z „przykazaniami“ i rzucił pytanie:

— Chcesz pan pracować w mój i e m piśmie? Podkreślam owo mojem, bo, redaktor jest duszą pisma, jest jego rodzicem, powinien być jego wszystkim, bo daje mu to, co ma najdroższego: nazwisko. Więc chcesz pan pracować?

— Chcę — kazalo mi coś odpowiedzieć.

— Chcesz służyć swemu społeczeństwu z całego serca, z całej duszy, uczciwie, pożytecznie, prawdą i pracą?

— Chcę — znowu mi coś odpowiedziało.

— Więc zostań pan, a za pół roku zobaczymy!

Zostałem.

Niewlko pierwszych dni, ale cały szereg tygodni redaktor miał ze mną kłopotów nielada. Wreszcie minęło pół roku. Nauczyłem się na pamięć przykazania redaktora. Spoważniałem, byłem już autorem trzech artykułów wstępnych, jednej noweli i rzecz najgłówniejsza: mnostwa notatek reporterskich.

Towarzysze pracy przestali mnie lekceważyć, a redaktor wzwiał mnie do siebie i oświadczył:

— Czas próby minął: jesteś pan moim współpracownikiem!

I zostałem dziennikarzem; coraz więcej stawałem się smutny, coraz więcej ból ścisł mi serce...

Nowina.

Kalendarzyk.

D. 9 Czerwca

Imiona chrześcijańskie: dziś Maksyma B.W., jutro Pryma i Felicjana.

Imiona stołciańskie: dziś Wyszoslawa, jutro Sławoja.

Wschód słońca g. 3 m. 43, zachód g. 8 m. 14.

Daty historyczne: 1797. Założenie przez rząd pruski lombardu w Warszawie.—1801. Otwarcie szkoły chirurgicznej w Warszawie.

NOWINY.

Częstochowa.

Z wizytacji pasterskiej. Z powodu niepoody powrot J. E. biskupa Zdzitowieckiego z Poczesnej nastąpił wcześniej niż było postanowionem. J. E. biskup Zdzitowiecki przez dziś pozostanie na Jasnej Górze, w sobotę zaś rano o godz. 5-tej opuszcza nasze miasto, udając się do Włocławka.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. dobroczynności dla chrześcian m. Częstochowy, odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 3 po południu, w sali hotelu Angielskiego.

Porządek obrad następujący: 1) Zatwierdzenie sprawozdania za 1905 rok. 2) Zatwierdzenie budżetu na 1906 rok. 3) Wybór 4 członków Zarządu. 4) Wybór 3 członków komisji rewizyjnej i 2 kandydatów. 5) Wnioski członków.

Gdyby we wskazanym wyżej terminie nie zebrała się wymagana przez ustawę liczba członków, to ogólne zgromadzenie odbędzie się (bez rozsyłania oddzielnych zawiadomień) w następną niedzielę dnia 17 czerwca 1906 roku o godzinie 3 po południu.

Zarząd Towarzystwa, mając na względzie zaoszczędzenie szczupłych fundusów, przeznaczonych na urządzenie ogólnych zebrań, usilnie prosi wszystkich członków o przybycie na zgromadzenie w pierwszym terminie.

Na pomoc darzącą. Nedza straszna wkradła się do wielu poddaszy i suteryn w Częstochowie. Codziennie liczni biedacy przychodzą do naszej redakcji z błaganiami o pomoc. Tutajsze instytucje dobroczynne nie są w możności podołać potrzebom biednych z braku środków.

Trzeba przyjść im z pomocą. Najłatwiej osiągnąć taki fundusz na pomoc doraźną, z koncertu. Zgłosił się do nas p. I. Szwarcman, znany tu muzyk, dawny kapelmistrz teatralny, który dłuższy czas koncertował za granicą, oferując swoje usługi w tej mierze. P. Szwarcman posiada doskonale zgrany kwintet. Otóż postanowiliśmy wejść jeszcze w porozumienie z Lutnią tujejszą i zamierzamy zorganizować koncert, którego termin ogłosimy niebawem.

Stosunki na Częstochowie. Od dłuższego już czasu, zwłaszcza podczas zimy panowały straszne stosunki na Częstochowie, mianowicie nikt nie był pewny swego mienia, złodzieje bowiem grzasowali zupełnie bezkarnie, okradając wszystkich mieszkańców.

Ginał więc drób, różne przedmioty i w ogóle wszelkie rzeczy, które łatwiej było unieść i spieniężyć; uprowadzano też bydło z obór, a dość powiedzieć, że skradziono w krótkim czasie 80 krów, przyczem najdotkliwiej odczuli to ci, których całym dobytkiem była krowa.

Oczywiście, że wśród mieszkańców Częstochówki powstał lament, powiększyła się bieda, zapanowało przygnębienie, słowem nie znajdowano rady przeciwko pladze złodziejskiej. A chociaż wiadano, kto kradnie, kto krzywdzi najbardziej, nikt nie mógł na własną rękę podjąć akcji, obawiał się bowiem zemsty rabusiów, do których należało nawet, niestety, paru właścicieli posesji na Częstochowie.

Ogólne narzekanie, jak również i to, że sami zostali poszkodowani, skłoniło grono zamkniętych obywateli ztamtał, do obmyślenia radykalnego sposobu na wytipienie kradzieży. Po naradzie przyszli do wniosku, że niema innej rady, jak zastosować samoobronę w postaci samosądu, który uznano za ostateczną konieczność względem złodziei.

Gdy pomimo rozpowszechnienia się tej wiadomości, kradzieże nie ustawały, zaczęto więc mścić się na złodziejach i który tylko został ujęty, podlegał doraźnej karze. Ale i to nie pomogło, rozpoczął więc ogarniała mieszkańców Częstochówki. Nie widząc innego wyjścia, postanowili wszystkich znanych ze złodziejstwa osobników bić. To, o tyle poskutkowało, że kradzieże ustały, ale od czasu do czasu zawodowi złodzieje starają się odwiedzać Częstochówkę. Rozwinięta jednak czujność obywateli stawia im przeszkodę.

Niedawno ujęci zostali dwaj tacy zawodowi złodzieje, którzy jak się okazało, byli zbiedzami z aresztu, w którym osadzono ich za popełnione kradzieże, a którzy dobrze się też dali we znaki mieszkańcom Częstochówki. Dostali się oni tam, skąd wyszli.

W normalnych czasach złodziejstwo nie panoszy się tak silnie, jak obecnie, niepotrzeba więc było uciekać się do nadzwyczajności, obecnie jednak, w czasie ogólnego nieładu, wiele ludzi niema wprost innego sposobu, jak używać środków nadzwyczajnych, celem zabezpieczenia okupionego ciężką pracą mienia.

Ofiara. Złożono na „Macierz szkolną“ rubli 10. F. Obowiązek.

Nowa szkoła 8-klasowa. Były dyrektor 4-klasowej szkoły w Rawie, p. Kuropatwiński poczynił starania na otwarcie tutaj 8-klasowej szkoły z wykładowym językiem polskim. — Szkołę tę zamierza urządzić w budynku p. Lam-parskiej.

Aresztowanie. Onegdaj aresztowano w sprawie politycznej urzędnika kolei warszawo-wiedeńskiej w Częstochowie p. Vogtmanna, którego przewieziono do Warszawy.

Dobra Mykanów w pow. częstochowskim, które dotychczas stanowiły majorat w posiadaniu pułkownika Pawłowa, będą wkrótce rozparcelowane, p. Pawłow bowiem uzyskał na owe dobra prawo własności prywatnej i dobra postanowił rozparcelować.

Echa napadu. Onegdaj pisaliśmy, że dokonano napadu na sklep monopolowy w Truskolasach pow. częstochowskiego; obecnie dowiadujemy się, że zabrano z kasy tylko 9 rb. kopiejek 88.

Administracja naszego pisma potrzebuje odpowiednich ludzi do roznoszenia gazety; zgłaszając się oni winni do soboty, pomiędzy godz. 12 a 2 po poł. Czynnici tych podjąć się mogą zarówno mężczyźni, jak kobiety.

Dąbrowa.

Szkoła górnicza. Zarząd zachodniego okręgu górniczego na zapytania, kiedy nastąpi otwarcie zamkniętej szkoły górniczej w Dąbrowie, odpowiedział że szkoła ta została zamknięta przez generał-gubernatora warszawskiego i od niego zależy termin jej ponownego otwarcia.

Z różnych stron.

— Warszawa. W poniedziałek wywiezi-

ni zostali na czas trwania stanu wojennego do północn. powiatów grab. wologodzkiej następujący członkowie redakcji „Kurjera Codziennego“ pp. Fytus Filipowicz, Maksymilian Horwitz i Paweł Lewinson.

Wzorzaj uwolniono pozostałych współpracowników „Kurjera Codziennego“ pp. Feliksa Perla, Leona Reinela i Marjana Jastrzębskiego.

P. Michał Muttermilch, literat i współpracownik „Kurjera Codziennego“ uwolniony został w przeszły czwartek.

— **Strajk na Wiśle** w znacznej większości przedsiębiorstw żeglugowych ustał; trwa tylko u Górnickiego. Komunikacja między Warszawą a Plockiem została przywrócona.

— **Pobicie Furmanika.** Pan Stanisław D. zakomunikował nam, co następuje, a czego był świadkiem z p. R. nauczycielem z Częstochowy. Na stacji Grodzisk, w lokalu stacyjnym zauważyliśmy ex-księdza F. w zwykłym swym stroju księży, razem z jakimś starszym człowiekiem i uczniem szkoły sztygarów. Po uderzeniu trzęsiego dzwonka, wszyscy trzej wsiadli do wagonu. Zaledwie to uczynili, podbiegła do wagonu gromada ludzi, która zaczęła pod adresem marjańcy zlorzczyć i używać słów wysoce grubiańskich. Trwało to do czasu odejścia pociągu, ale w ostatniej chwili do tegoż wsiadł pewien młody jegomość, który od chwili ruszenia pociągu również zaczął się wyzywająco względem posiadającego Furmanika zachowywać i obrzucać go obelgami. Jakkolwiek nikt z nas dla mankietnictwa nie jest dobrze usposobiony, wszelako wysoce niestosowne zachowanie się owego jegomości względem starszego człowieka, obrzucało nas i tych wszystkich, którzy jechali w wagonie. Furmanik znosił wszelkie te obelgi w milczeniu, aż do stacji Rogów i tu kiedy pociąg stanął, wyszedł na peron. Zaledwie przecież to uczynił, gdy jegomość który go beuzustannie żył, dał znak i Furmanika otoczyło 30 ludzi z pośród miejscowej służby kolejowej. Wszyscy ci ludzie, pod kierunkiem młodego jegomości, zaczęli bić Furmanika kijami, pięściami, czem kto miał w ręku. Bity człowiek nie bronil się, jeno głosem zbolalym zapytywał: „Com ja, wam, ludzie zawinił? Powiedziecie, czego chcecie odemnie!“ Ale to tylko wzmagalo hałas i kto wie, coby się dalej działo, gdyby nie towarzysze Furmanika: ów starszy człowiek i uczeń sztygar. Pierwszy zaczął bić napastników, rozpędzając ich kijem, drugi zaś porwał Furmanika na ręce i zaniósł do kancelarji zawiadowcy.

— **Wystawa psów** została wczoraj otwarta w Warszawie, w ogrodzie przy klubie myśliwskim. Wystawiono 150 psów. Wystawa trwać będzie do niedzieli włącznie.

— **Statystyka zamachów.** „Warsz. Dniew.“ donosi, że w czasie od dnia 14 stycznia do 1 czerwca rb. spełniono w Warszawie zabójstw i zamachów politycznych: pracowników policji zabito 20, raniiono 15, napastowano 15; innych osób zabito 5, raniiono 5, napastowano 2. Cyfry te dotyczą tylko Warszawy za 4 i pół miesiąca.

— **Hojny zapis.** Zmarły niedawno w Kielcach obywatel śp. Wiadysława Chłopiński zapisał na cele dobroczynne 110,000 rubli a mianowicie 50,000 rubli na stypendja dla studentów uniwersytetu warszawskiego, 25,000 rubli na posagi dla ubogich panien, 20,000 rubli na dom wychowawczy przy szpitalu Dzieciątka Jezus i 15,000 rubli na wsparcie dla ubogich. Zapisy prywatne testatora wynoszą 700,000 rubli.

— **Kolej Połock-Bologoje** została ukończona; ruch rozpocznie się w lipcu.

— **Kraków.** Bawili tu przez Zielone Święta bardzo liczne wycieczki: z Galicji, Królestwa i Śląska, złożyły wieńce na pomniku Mickiewicza, kamieniu Kosciuszki i grobowcu królowej Jadwigi w katedrze na Wawelu. Przy pomniku Mickiewicza przemawiał profesor Zubrzycki ze Stanisławowa, w katedrze na Wawelu ks. prałat Bandurski.

— **Krynica.** Piszą nam z Krynicy, że panują tam obecnie zima i deszcze; kuracjusze palą w piecach. Bawi sporo osób z Królestwa.

— **Śniegi.** Donoszą z Salzburga: Deszcze ciągle padają, rzeki wzbierają. Z okolic górskich donoszą o śniegach.

Robotnicy fabrykantami.

Ag. tel. telegrafuje nam z Jekaterynburga, że opracowana została umowa, na mocy której rządowy zakład przemysłowski przechodzi w dzierżawę arteli robotniczych, drogą udziałów.

Umowa przesłana do zatwierdzenia ministerjum.

Nieudana ogzekucja.

Ag. pet. donosi, że w Charkowie dwie grupy służby szpitala gubernialnego ogłosiły ofi-

cialiście Moskowczenko, że on i pięciu innych oficjalistów wyrokiem koleżeńskim skazani zostali na śmierć za zdradę towarzysza.

Moskowczenkę pod groźbą rewolwerów, zalewczono do lasu. Tutaj M. wyrwał się i rzucił do rzeki.

Salwą z rewolwerów niebezpiecznie został raniiony w nogę.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie.



Stefana Krasnopióra,

a wszczęłości Szan. Duchowieństwu parafii św. Zygmunta, za bezinteresowne pochowanie zwłok, składają serdeczne podziękowanie żona, syn i współpracownicy wydziału mechanicznego fabryki Peterów.

Telegramy.

PETERSBURG, 7 TAP. Z wielu miast prowincjonalnych otrzymano telegraficzne wiadomości o uroczystych nabożeństwach, z powodu dnia urodzin Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

PETERSBURG, 7 TAP. Rada ministrów zaaprobowala program podatkowy, opracowany przez ministerjum skarbu.

Redaktorem „Prawitiel. wiestnika“ został r. st. Basmakow, urzędnik wydziału nadprokuratorzkiego II departamentu senatu.

Rząd zdecydował wnieść do Dumy państwowej wniosek o wyasygnowanie 3 milionów rubli na zasiew pól w razie nieurodzaju.

Ministerjum oświaty zebrało wszystkie materiały w kwestji reformy szkół średnich. Dla rozważenia projektu w jesieni będzie zwołany zjazd dyrektorów średnich zakładów naukowych.

WARSAWA, 7 TAP. Trzech nieznanych ludzi ciężko raniło b. rewolwerowo Cylika.

JEKATERYNOSŁAW, 7 TAP. O g. 9-ej wieczorem 12 osób, w tej liczbie kilka dziewcząt, otoczyło stację z rewolwerami w rękach i odebrawszy naczelnikowi klucze od kasy, zabralo 300 rb., potem uciekli.

POLTAWA, 7 TAP. W Perejesławiu rabusie napadli na mieszkanie Falkowskiego i grożąc śmiercią obecnym, zrabowali 147 rb. i uciekli.

KURSK, 7 TAP. W nocy wystrzałem z rewolweru przez okno pokoju raniony został niebezpiecznie dyrektor gimnazjum Nikolski.

ODESSA, 7 TAP. Komendant wojskowy zamienił karę śmierci na bezterminowe ciężkie roboty Hurtsteinowi, oskarżonemu o napasę zbrojną na sklep Trona.

BORZOM, 7 TAP. Do kasy kantoru towarowego stacji kolejowej wdarli się w dzień sześciu ludzi uzbrojonych z kindżałami i rewolwerami; pod groźbą mordu odebrali oni kasjerowi towarowemu 3,500 rubli i ukryli się do lasu, który z rozporządzenia władzy okryła piechota, kozacy i policjanci, wszakże nikogo nie udało się pojmać.

KIJOW, 7 TAP. Oczekiwany jest obfity urodzaj zboża.

HELSINGFORS, 7 TAP. W bieżącym miesiącu wymigrowało przez Ganó 3,655 ludzi, w tej liczbie 1,831 rosjan.

BERLIN, 7 TW. W Grosslichperfeld zmarł znany filozof Edward Hartman, w 64 roku życia.

WIEDEŃ, 7 TW. Otwarcie parlamentu nastąpiło uroczyste; nowych ministrów powitano burliwym oklaskami. Program rządowy przyjęto z zapalem.

PARYŻ, 7 TAP. Wieści o przyjeździe Wittego do Paryża są nieprawdziwe. Oczekują go w piątek w Vichy.

MADRYT, 7 TAP. Gabinet podał się do dymisji.

Odpowiedzi Redakcji.

Craetegus. Prosimy o połatowanie się do redakcji między 5 a 7 po południu.

Pani S. W. Dziękujemy za słowa zachęty, o którą na prowincji tak trudno.

Panu L. w Częst. Cóż my na to poradzimy, że ktoś przeciwko nam zlorzczy; musi to być jakiś zły, albo głupi człowiek. W takim wypadku mamy jedną odpowiedź: pies szczeka, a karawana idzie.

P. Bytemu Rademianowski. Wynikło to z nieporozumienia, straż ogniowa nie była zawiadomiona.

Ogłoszenia zwyczajne:

Laboratorium St. Górskiego

Warszawa, Leszno № 12.

Nagrodzone za doskonale i higieniczne przygotowanie W. medalem złotym w Paryżu, W. medalem srebrnym na wystawie higienicznej w Łodzi.

Hygiena zębów!

Agatol proszek i eliksir tymolowy do czyszczenia zębów, nagrodzony na Wystawie higien. i na Paryskiej wielkim złotym medalem. Odnacza się własnościami antyseptycznymi i aromatem.

Sprzedaż w składach aptecznych. Cena proszku 20 i 35, eliksiru 30 i 50.

WAŻNE dla PAŃ!!!

Piegi, piany, przyszcze i opalenizę usuwa stanowczo

Crem „Venus“

udelikatnia i odświeża cerę, 50 kop. i rubli 1.

Puder „Venus“

wysokiego tunku, z wykwintnym zapachem, higieniczny. Cena 15, 30, 50 kop. i rb. 1.

Arago, najskuteczniejsza, na wyniszczenie brodawk i zgrub. skóry. Cena 30 i 50 k.

Pot i odparzenie ciała usuwa higienicznie

proszek, z zapachem

Eksikans,

pudełko z rozpylaczem. Cena 30 kop.

Odeisków,

Medal złoty w Paryżu. Podług przepisu Dr. Lassara

Konserwator,

skuteczny środek do wzmacniania porostu włosów. Usuwa łupież i mikrobry, nie dopuszcza przedwczesnej siwizny.

Liczne podziękowania.

Rozkład jazdy.

Od strony Warszawy do Sosnowca.						Od strony Sosnowca do Warszawy.					
№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas	№	Pociągi	Przyjazd o godzinie	Postój min.	Odjazd o godzinie	Czas
1	Kurjer	4.19	6	4.27	po północy	56	Osob.-tow.	12.09	15	12.24	w nocy
19	Zwyczajny	6.34	10	6.44	rano	20	Zwyczajny	1.52	10	2.02	"
55	Osob.-tow.	9.04	20	9.24	"	2	Kurjer	2.43	08	"	"
9	Pocztowy	11.37	10	11.47	przed poł.	40	Miejsc. zw.	—	—	5.25	rano
15	Zwyczajny	2.37	8	2.45	po południu	16	Zwyczajny	9.44	08	9.52	"
17	"	5.43	10	5.53	"	6	Pospieszny	11.19	10	11.29	przed poł.
5	Pospieszny	7.19	5	7.27	wieczorem	10	Pocztowy	3.36	10	3.46	po południu
37	Tylko z Piotrkowa zw.	8.47	23	9.10	"	18	Zwyczajny	6.34	08	6.42	pod wieczór
39	Zwyczajny	12.—	—	—	Miejscowy w nocy	38	Tylko Piotrk.	9.59	10	10.09	wieczorem

Kobiety lub dziewczęta

umiejące czytać, potrzebna do roznoszenia „Wiadomości”. Władomość w Redakcji, Alja 2-3a Nr. 38, w podwórzu.

6 i 5 pokoi

z wannami i wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Szkoła 8, dom Buchacza. 356—3-2

Do wynajęcia od Lipca:

4 pokoje i wanna—320; 2 pokoje i przedpokój, kawalerskie—126; 1 pokój z kuchnią rub. 84. Żelazna № 11. 326-6-3

Potrzebna panna

do pracowni ubiorów damskich Lucy Hornowskiej. Cerkiewna № 9. 362—2-2

Poszukuje się placu

w okolicach magistratu, trzeciej alei. Oferty w Redakcji, pod literami: „M. H.” 368—1-1

Chleb wiejski,

A. Dembowska, Aleja II № domu 22. 369—3-1

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

Wypożyczalnia

NUT

przy
Księgarni
i Składzie Nut

J. Nowicki i S-ka

Aleja II № 43.

Przeszło 5000 kompozycji fortepianowych na 2 i 4 ręce, do śpiewu, oraz na rozmaite instrumenty zawsze na Składzie.

Warunki przystępne!!!

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

148—20-8

FABRYKA

Wód Mineralnych Sztucznych

Fr. Karpińskiego

w WARSZAWIE,

ul. Elektoralna № 35, telefonu 600,

zawiadania Szan. Panów Lekarzy, iż na mocy otrzymanego

pozwolenia z Departamentu Medycznego za № 4323

WYRABIA

WODY MINERALNE SZTUCZNE

PODŁUG SYSTEMU **D-ra Jaworskiego**

i stale takowe posiada na składzie.

FABRYKA EGZYSTUJE od 1885-go ROKU.

Wszystkie wyroby wylęczone na WODZIE DYSTYLOWANEJ.

Wszystkie wyroby wylęczone na WODZIE DYSTYLOWANEJ.

Prince of Wales

Katowice,
ul. Jana (Johannesstrasse.)

WSZELKIE ARTYKUŁY NAJNOWSZEJ MODY i ELEGANCKA GARDEROBA dla panów.

Prenumeratę i ogłoszenia do Dziennika „Wiadomości Częstochowskie“

przyjmują w Sosnowcu: Księgarnia p. K. ROWIŃSKIEJ i Księgarnia p. f. „WIEDZA”; w Pogoni: Księgarnia p. M. BARTNIK; w Sielcu: Księgarnia p. W. SMYCZYŃSKIEGO; w Będzinie: p. ZMIGROD; w Dąbrowie: Księgarnia p. K. KOSTRZEŃSKIEGO; w Zawierciu: Księgarnia p. LÜBCKE; w Noworadomsku: Księgarnia p. f. „JANINA“ i Księgarnia p. T. KAŁKI; w Warszawie: Biuro ogłoszeń UNGRA, oraz wszystkie inne księgarnie, biura dzienników i ogłoszeń.

Ogłoszenia przyjmują oprócz firm powyższych:

w Krakowie: pp. HOPCAS i SALOMONOWA (plac Maryacki); we Lwowie: Biuro St. SOKOŁOWSKIEGO (pasaż Hausmana); w Paryżu: Biuro dzienników RACZKOWSKIEGO (cite de Trevisse 14); w Berlinie: RUDOLF MOSSE i L. i E. METZL & Co. (Fasauenstr. 72/73); w Petersburgu: L. i E. METZL & Co (Morskaja 11); w Moskwie: L. i E. METZL & Co. (Miasnickaja d. Sytowa); w Now-Yorku, w Bostonie, w Buffalo firma L. i E. METZL & Co.; w Warszawie: Biuro dzienników UNGRA i L. i E. METZL & Co. (Krakowskie-Przedmieście).

AGENTURA SPECYJALNA na Szląsk Pruski w Księgarni p. M. RZEZNICZKA w LUBLINCIE o/s.

Wydawcy: F. D. WILKOSZEWSKI i W. MONDSCHHEIN.

Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.

Redaktor: WŁ. ROWIŃSKI.